N^ro^ 144. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 6 LIPCA.



Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27" 5''' 902 | + 12° 8 | 5, 06 | ZPt. Zachodni słaby | Pochmurno | Deszcz |
| 3 | 2 | 5, 712 | + 12, 5 | 5, 55 | ZPn. Zachodni „ | Chmurno | Deszcz |
| | 10 | 5, 078 | + 12, 4 | 5, 41 | Zachodni średni | Pochmurno | Deszcz ulewny |

## Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

W drukarni St. Gieszkowskiego wyszło z pod prassy dziełko p. t. *Uberior Coelibatus Sacerdotalis, qua nunquam pereuntis expositio.* przez X. Ignacego Penkę S. T. Doktora Kanonika K. K. professora Teologii dogmatycznéj i moralnéj w Uniwersytecie Jagiellońskim. Cena exemplarza złp. 4, nabyć go można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

## Wiadomości zagraniczne.

*— Wiedeń 14 Czerwca. —*

Armia austryacka we Włoszech ma być powiększoną o 20,000 ludzi; dotychczas liczba wojska naszego we Włoszech wynosi około 80,000 ludzi.

W *Dostrzegaczu Austryackim* z dnia 23 czerwca r. b. Nr. 174, czytamy następnjące doniesienie: »Przybyły tu wczoraj jako kuryer z Rzymu, cesarsko-królewski radca ambasady, Hrabia Emeryk von Szecheny, przywiózł z sobą wiadomość, że kardynałowie w liczbie 50, dnia 14go czerwca wieczorem obrali Papieżem, kardynała Mastai-Ferritti, urodzonego w Sinigaglia 13 maja 1792 r., Biskupa Imoli, który przybrał imię Piusa IXgo.

*— Petersburg 20 Czerwca. —*

Cudzoziemcowi, Jerzemu Holst, wydany został przez ministerstwo skarbu 5 letni przywiléj, na nowo wynaleziony przezeń papier tytuniowy. W złożonym opisie Holst wyjaśnił, że w miejsce tytuniu i papieru z których wyrabiają się tak zwane papirosy, można używać papieru, przygotowywanego następującym sposobem: przerobiwszy liście tytuniu tak zupełnie, jak zwykłe gałgany papierowe, za pośrednictwem holendra, w gęstą massę czyli papkę, wkłada się takowa w formy, zamienia w papier, i po należytem wysuszeniu, wygładza pomiędzy dwoma walcami metalowemi. W przygotowaniu téj massy, jako do palenia służyć mającéj, używają się, jak i do zwyczajnego tytuniu, rozmajte zaprawy, odpowiadające różnym gatunkom tytuniu.

*— Paryż 18 Czerwca. —*

Nuncyusz Papiezki, Monsignore Fornari, złożył królowi na prywatnem posłuchaniu pismo, w którem kardynałowie zgromadzeni w konklawe zawiadomiają o śmierci Papieża Grzegorza XVI.

Z Barcelony donoszą pod d. 12 b. m., że pewna liczba wychodźców hiszpańskich wkroczyła d. 8 z Francyi do prowincyi Girona w celu wzburzenia Katalonii. Ale utraciwszy w potyczce z oddziałem wojska trzech ludzi w zabitych, szukali znowu schronienia we Francyi, gdzie natychmiast rozbrojeni zostali.

Zapewniają wskutku ostatnich wiadomości z Algeryi, że dwa francuzkie wojenne okręty otrzymały rozkaz krążenia wzdłuż brzegów marokańskich.

Minister spraw wew. odmówił pozwolenia centralnemu związkowi, który się chciał w Paryżu zawiązać na korzyść wolnego handlu.

Na wczorajszém posiedzeniu izba deput. udzieliła 292,550 fr. na koszta wydania dzieła panów Butta i Flandin, dotyczącego rozwalin Niniwy. Dziś rozpoczęły się narady nad budżetem dochodów na rok 1847.

Niedawno utworzone towarzystwo, którego celem jest wykupowanie niewolników w francuzkich osadach, powzięło postanowienie, że tylko zajmować się będzie wykupowaniem i usamowolnianiem wszystkich dzieci, tak, że może za 30 lat niewolnictwo w tych osadach ustanie samo przez się.

Osadnicy w Algierze podali pod dniem 30 maja r. b. do obudwóch izb petycyę która ponawia ich prośbę z dnia 10 marca 1845 r. o zjednoczenie Algieryi z Francyą i podzielenie jéj na departamenta. Na petycyi znajduje się

przeszło 2,000 podpisów. Już to po raz ósmy powtórzona jest ta prośba.

P. Guizot miał Infantowi Don Enrique zostawić do woli wybór osób, które sobie życzy, aby mu towarzyszyły w podróży do Belgii, iżby mógł przyzwoicie podróżować.

P. Barante otrzymał polecenie, aby powrócił na swą posadę poselską do Petersburga.

Pożary w departamencie Cote d'Or nie tylko nie ustają, ale pomimo dawanéj baczności ciągle się pomnażają. Wysłano teraz oddziały wojskowe po 15, 20 do 50 ludzi w różne miejsca, które naprzemian z ludnością odbywać będą straże i patrole.

Hr. Salvandy uda się do Algieru, aby być na zaślubinach swego szwagra Ferey, oficera w afrykańskim pułku, z córką marszałka Bugeaud.

Na dzisiejszéj giełdzie poprawiły się kursa papierów publicznych w skutku ostatnich wiadomości z Londynu, które twierdzą, że ministerstwo i wtedy nie ustąpi, gdyby nawet nie otrzymało większości w izbie deput. przy irlandzkim bilu przymusowym.

Jak się dowiadujemy, w czasie pobytu jenerała-porucznika Lamoricière za urlopem we Francyi, xżę Aumale ma go zastąpić jako jiny dowódzca prowincyi Oran.

Xżę Nemours z swą małżonką i dwoma synami: Hrabią Eu i xięciem Alençon, wyjechał dziś do wód pyrenejskich, gdzie dwa miesiące zabawi.

Bej Tunetański kupił właśnie w Paryżu nieruchomość, w celu założenia szkoły dla młodzieńców, których chce przysłać do ukończenia nauk.

W *Gazette du Midi* z dnia 16 b. m. czytamy: »Kardynał Micara, dziekan ś. Kollegium, umarł na apopleksyę. Wiedziano już od kilku dni, że ten Prałat był chory i niemógłby się znajdować na konklawe.

— *Drezno* 20 *Czerwca.* —

Jéj C. W. W. Xżna rossyjska Helena wraz z WW. Xiężniczkami córkami swemi, opuściła wczoraj Drezno, udając się do Pragi w towarzystwie xcia Nassau.

— *Londyn* 17 *Czerwca.* —

Xżę Ludwik Napoleon bawi jeszcze w Londynie, oczekuje bowiem na pozwolenie mocarstw, przez których kraje pragnie się udać do Florencyi.

Członkowie Leaguy, w dwa dni po potwierdzeniu przez królowę bilu zbożowego, chcą się zgromadzić, dla oświadczenia, że cel ich związku osiągnięty został, poczem zawiadomią, że dalsze składki nie są już potrzebne, i odroczą się na nieoznaczony czas. Ale ma być wyznaczony komitet dla czuwania nad tem, aby nie były czynione żadne usiłowania dążące do zniesienia bilu i przywrócenia cełł protekcyjnych. Jeżeli to nie będzie miało miejsca, Leagua nie będzie się zgromadzać; gdyby zaś to miało nastąpić, natychmiast się zgromadzi, aby pozyskanego dobra bronić. Zresztą Leagua chce wynagrodzić wielkie usługi, jakie pan Cobden dla powszechnego dobra wyświadczył.

W Manchester odbyło się dnia 15 czerwca liczne zgromadzenie, w celu naradzenia się nad bilem względem 10 godzinnéj pracy. Deputowani przybyli z mnóstwa miast fabrycznych. Paweł Horgraves przewodniczył zgromadzeniu. Rozprawy trwały 6 godzin i prawie wszyscy deputowani oświadczyli, że wszyscy fabryczni robotnicy całego kraju postanowili dokładać wszelkich starań aby zpowodować przeprowadzenie tego bilu. Jednomyślnie powzięte postanowienia wynurzają to energicznie; a przypominając, że w r. 1844 była jeszcze większość 138 głosów przeciw bilowi lorda Ashley, a w r. 1846 tylko 10 głosów, spodziewają się przeto pomyślnego rezultatu względem tego bilu od przyszłego zgromadzenia parlamentu. Tymczasem popierać będą ten bil przez silną agitacyę.

Dyrektorowie kolei żelaznych w hrabstwach wschodnich, oświadczyli gotowość przewożenia na swych liniach kolejowych, robotników na odległość 5 mil ang. (1 dobra mila polska) rano i wieczór za 1 pennsę (5 gr. p.) jednę osobę tam i napowrót, tak że robotnicy będą mogli bardzo małym kosztem i dogodnie znajdować robotę w pewnéj odległości od swych mieszkań.

Przy braku lodu przeszłéj zimy, sprowadzano już lód z Norwegii. Właśnie przybył także okręt z 600 beczkami lodu z Bostonu.

— *Ruszczuk* 4 *Czerwca.* —

Sułtan przybył tu z ogromną świtą, którą obliczają na 6000 osób.

Od dwóch tygodni przybyło tu i w okolicc około 50,000 rajasów i cudzoziemców. Sułtan obdarza łaskami wszystkich, którzy mają szczęście zbliżyć się do niego. Hospodarowie Mołdawii i Wołoszczyzny, którzy ofiarowali sułtanowi pyszne podarunki, otrzymali nawzajem bardzo piękne od J. Wysokości. Feldmarszałek Hess i jenerał-porucznik Grabbe, którzy przybyli powitać J. Sułtańską Mość ze strony N. N. cesarza rossyjskiego i cesarza austryackiego, ozdobieni zostali gwiazdami brylantowemi, a towarzyszący im panowie orderami tureckiemi także z brylantami. Baron austryacki pan de Buszac otrzymał bogatą tabakierkę z portretem sułtańskim. Sułtan zabawi tu do dnia 7go.

Na wszystkie prośby, które mu były podane, udzielił łaski i zalecił wszystkim Paszom, którzy mu składali w drodze swe uszanowanie, aby na przyszłość nie czynili żadnéj różnicy pomiędzy poddanemi co do opłat, taks i religii. Pod tym względem podróż Sułtana wydać może wielkie rezultata, zwłaszcza że teraz stanowisko Paszów zupełnie się zmieniło; Reszyd Pasza oświadczył bowiem znakomitym obywatelom, iż w każdym czasie zanosić mogą swe skargi wprost do Konstantynopola, gdyby Paszowie nie czynili zadosyć prawu.

— *Vera-Cruz* 7 *Maja.* —

Minister skarbu, Fr. Iturbe, wydał rozkaz, aby wszystkie pieniądze, zgromadzone w Vera-

Cruz w summie blizko 500,000 dollarów, przesłano do m. Mexyku.

Powstanie jenerała Alvarez w południowéj części rzeczypospolitéj mexykańskiéj zostało już przytłumione; powstańcy utracili 400 ludzi, a wojska rządowe 100.

## Rozmaitości.

### WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Dziwne uczucia miotały biedną Aliną, gdy przeczytała przyniesione sobie pismo lekarza. Długo patrzyła na nie z boleścią i politowaniem, bo każden wyraz zdawał się jéj być walką uczuć, zdawał się przypomnieniem przeszłości, z któréj nic nie pozostało oprócz wspomnienia. Jakaś tajemnicza osłona okryła postać zajmującą nieznajomego, jakaś tęsknota owładnęła ją całą, jakieś słodkie uczucie zaległo w jéj sercu, ale smutna myśl zatruwała je i nie pozwalała roskoszy jego kosztować.

List lekarza był napisany w te słowa:

„Za nadto czuję w téj chwili; myśli snują się bezładnie, wspomnienia cisną się tłumnie do głowy, wstrząsają serce, miotają duszę. Raj i piekło przedemną, do pierwszego wejść mi nie wolno, drugiego uniknąć nie mogę. Dziwny mój język, bo dziwne uczucia, ale one innemi być nie mogą, bo od kolebki karmiony niemi, do grobu je zaniosę. Język i uczucia niepojęte dla świata; język szaleńca, uczucia potępieńca, myśli tułacza i cierpiącego. Któż je pojmie, kto je zrozumie? Gdzież pieśń boleści znajdzie swoje echo? gdzie westchnienie cierpienia obudzi współczucie?.. Nie śmiéj się pani, wszak i ty cierpiałaś, wszak ja pojąłem twoje boleści?...

„Po latach wielu, po wielu rozbiciach na morzu życia gwiazda moja zajaśniała. Oh! nie, nie, to zwodne światełko oświeci moją mogiłę; jednak chociaż przed zgonem miło mi było usnąć przez chwilę na kwiatkach marzeń. Już przeminęły, gwiazda moja ciemnieje na nowo, idę gdzie mię los wiedzie, idę z mojemi skarbami, z sercem, pieśnią, krzyżem, a pośród mogił i krzyżów, przy odgłosie jęków boleści. Może mię pani nie rozumiesz; ale ja inaczéj mówić nie umiem. Bądź zdrowa gwiazdo moja, żegnam cię westchnieniem brata i przyjaciela. Widziałem żeś pragnęła poznać mnie, żeś chciała odchylić zasłonę mojéj przyszłości; powierzam ci więc bezładnie rzucone myśli i obrazy uczuć; z nich poznasz mię, zapłaczesz; a łza twoja będzie mi droższą nad skarby świata, nad jego zmienne oklaski, nad jego wielkość i sławę. -- Bądź zdrowa gwiazdo moja, tracę cię z oczu, a idę wiedziony smutnem przeznaczeniem.“

Nieszczęśliwy mówiła Alina powtórnie; przeczytawszy pismo; jakaś nieodgadniona siła przyciągała mię do niego, jakiś tajemny głos mówił mi, że z nim i przy nim szczęście; a jednak... oh! ten człowiek nie ma litości nademną, ani nad sobą. Przeczytajmy to drugie pismo; w niem pisze mi, że go poznam i że nad nim zapłaczę. Oh! ja nie jedną łzę dla niego wylałam.

Otworzywszy starannie zapieczętowaną paczkę, wydobyła zeń spory zeszyt, na którego wierzchu było napisane:

„Pamiętniki mojéj młodości.“

Pamiętniki jego młodości! powtórzyła Alina; młodości! oh! musiała być ona okropna, skoro takie pozostawiła ślady. Jakżem niecierpliwa wszystko poznać, wszystkiego się dowiedzieć, bo czuję, że w tem piśmie zobaczę jego serce i duszę, oboje czyste, jak je Bóg wywiódł z jasności stoku.

VII.

PAMIĘTNIKI WĘDROWNEGO LEKARZA.

Dziwna rzecz pisać pamiętniki takiemu jak mnie człowiekowi. Małe kółko mojego żywota i wypadki mnie tylko obchodzące; wątpię, aby historya serca była zajmująca dla kogo. Ja też nie piszę, abym zyskiwał poklaski, abym uczył lub bawił, albo, abym jaką korzyść z mojego pisma otrzymał. Wspomnienia grają we mnie okropnie, myśli snują się bezładnie, przeszłość staje widomie przed oczyma, i dla tego potrzebuję coś mówić, wyśpiewać boleść moją, powierzyć ją komuś, a papier tak usłużny, że wszystko przyjmie na swoją powierzchnię, wysłucha cierpliwie wszystkiego i chociaż zimny i obojętny, nie zrazi mię śmiechem szyderstwa. Miło mi wspomnieć ubiegłe czasy, bo czułem wiele, wiele myślałem, i pisząc, raz jeszcze tak samo żyć będę. Smutne było moje dzieciństwo, smutna młodość, smutny wiek cały; ale w dzieciństwie i w młodości jaśniała mi nadzieja, błyszczał cel życia, serce kochało, duszę unosiła piękność i cnota, a czyż nad owe skarby jest co droższego na ziemi?

Jak tylko sięgnę pamięcią widzę się jednym i tym samym, widzę na jednéj i téj saméj drodze widzę, że na chwilę nie zmieniłem mojego charakteru. Od dzieciństwa czułem tak samo, od dzieciństwa miałem wytknięte drogi żywota. Nie wiem czy zdołam wypowiedzieć to wszystko, bo czucie i myśl, gdy je chcesz przelać na papier, gdy skrzydlatą na świat chcesz wyswobodzić, niknie ci z piersi, niknie dla świata, i sam nie zdołasz poznać twojego dziecięcia.

Ocuć się moja młodości, powstań promienista i jasna, rozświeć posępną teraźniejszość, zagrzmij pieśnią uczucia, zaczaruj mię na nowo, pokrzep zwątlałe siły, wznieś ducha, ocuć braci i siostry, i razem z niemi zanuć pieśń smutną, ale czułą i tkliwą, pieśń miłości i czystych uczuć. -- Wzbudźcie się wszystkie wspomnienia, ocknijcie moje myśli i uczucia, raz jeszcze zaświećcie duszy, raz jeszcze ukażcie mi raj ziemski; raz jeszcze dajcie kosztować duchownym rozkoszy, raz jeszcze przytulcie do piersi swojego wychowańca. Ojcze i matko moja, bracie mój, rówiennicy moi, rozpierzchli po świecie, upadli w walce z życiem, powstańcie na głos mych piersi, ustrójcie się w cudowne szaty cnót waszych, waszych uczuć i myśli; stańcie przedemną, niech się raz jeszcze z wami napieszczę, niech wam jako dawnym znajomym wypowiem moje boleści, niech wam opowiem co dla was i z wami czułem, niech wasze twarze promieniejące spojrzeniami swojemi osłodzą i gorzkie łzy i ciężkie cierpienia, które z wami przeżyłem i jakich zdała od was doznałem. Powstańcie wszystkie czułe serca, wielkie dusze, powstańcie duchem przedemną, niech się z wami połączę, niech w was nowe napotkam życie. Oh! widzę was, widzę przed sobą, uśmiechacie się do mnie, wyciągacie dłonie, chcecie powitać, wziąść do siebie. Jakażto jasność obtoczyła wasze skronia?... Ah! rozumiem, to jasność nieśmiertelna, na-

groda waszych cierpliwie przetrwanych boleści, wieniec życia męczeństwa, nagroda sprawiedliwych. Jakże was wiele!... wszyscy znajomi, jedni znajomi z twarzy, inni znajomi z czynów i myśli. Witajcie! witajcie! brat wasz wzdycha za wami, duch jego ku wam się wznosi, serce jego ku samym wam się wyrywa. Lecz niech z każdym przywitam się z osobna, niech o każdym coś powiem, niech z każdym dawną wznowię znajomość, niech każdego przycisnę do mego serca, z każdym pomięszam tchnienie, z każdym się połączę duchowo i żyjąc z każdym, zacznę żyć ze wszystkiemi i we wszystkich. Jakże słodko być pomiędzy wami bracia moi, jak uścisnąć przyjemnie wasze prawice, jak roskosznie spojrzeć wam w oczy, a spojrzeć śmiało, bez wstydu, bez zarumienienia się. Boże! wielki Boże! Panie i Stwórco świata, dzięki ci za boleść i cierpienia, dzięki za krzyże i katusze, dzięki za wszystkie dolegliwości! Hojnie je opłacasz, o Panie, gdy za chwilowe cierpienia pozwalasz wiecznie i nierozdzielnie w Tobie i przez Ciebie pozostać z temi, których ukochało serce, poślubiła dusza, unieśmiertelniła pamięć. Za chwilę będę już z wami, za chwilę odetchnę, stanę w porcie zbawienia, a wy mię powitacie jak brata, jak brata przyciśniecie do łona. Nim jednak duch mój złączy się z waszym, nim w jedności żyć poczniem, niech w uroczysty chór zabrzmią wszystkie wspomnienia, niech moja przeszłości mogiła poruszy się na głos mój, niech z niéj wydobędę wszystkie moje skarby, niech je przed was zaniosę, niech je u waszych stóp rozsypię, niech z ziemi zabiorę pamięć, a z nią to wszystko, co poruszało serce, co było źródłem roskoszy i boleści. Pomóżcie mi, niech na samo dno mogiły zapuszczę moją pamięć, niech najprzód wydobędę ojca i matkę, niech ich święte popioły zroszę łzą, równie czystą i niewinną jaką ich żegnałem, kiedy z ziemi schodzili. Mam ich! mam, widzę przed sobą, czuję ich tchnienie, widzę oblicze, serce moje do nich się wyrywa, dusze się z sobą mieszają, są razem, jedną stanowią całość, żyją w sobie żyją na wieki. Jakież to oblicze?.. ha! znam je, twarz szlachetna, oczy tchnące miłością, słowo pociechy w ustach, słodkie uczucie w piersiach. Ach! to mój dobroczyńca, to drugi ojciec, równie mi drogi, równie odemnie kochany. A tamci?.. to bracia... jeden brat z krwi, wielu z smutnych przeznaczeń. Witajcie!.. brat was poznaje, brat do was woła!...

Jestem pomiędzy swojemi, tak mi dobrze, serce tak lekko bije, pierś tak wolno oddycha, zapomniałem o świecie, o moich cierpieniach, o ciężkich bólach konania. Spoczynku! spoczynku pomiędzy wami błogosławieni, ożywnéj wody zapomnienia podajcie, niech zostanę z wami, z wami na wieki! *(D. c. n.)*

---

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

*Od dnia 3 do dnia 4 Lipca.*

Gedroic Marya xiężna, Milewski Karol, Stanowski Stanisław ob., z Polski; -- Schwartz Felix, Rylska, Wojnarowska, Kalinowski Kazimierz ob., z Galicyi; -- Neronowicz Medart, Sanguszko Władysław xiążę, Adelstein Amalia, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Iwanoff major ces. ros., Linczewski Maxymilian, Krasiński Adam hr., do Polski; -- Toll kapitan ces. ros., do Galicyi; -- Skutsch kupiec, do Pruss.

---

# Doniesienie Urzędowe.

*Nro.* 3818.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

*Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości publicznéj, że Kancelarya urzędu Probierczego do uznawania i poświadczania proby wyrobów złotych i srebrnych przeniesioną została do domu pod N. 380 PP. Pacaków przy placu Szczepańskim sytuowanego.

Kraków d. 23 Czerwca 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hnszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

---

# Doniesienia prywatne.

Będąc upoważnionym przez Radę wielką Uniwersytetu Jagiellońskiego do utrzymywania pensyi mezkiéj, z dniem 1 Września r. b. przy ulicy Wiślnéj pod L. 269 takową otwieram.— Oprócz przedmiotów naukowych w szkołach publicznych wykładanych, szczególniéj nauka języka niemieckiego i francuzkiego udzielaną będzie.—Na méj pensyi uczniowie na stole i stancyi umieszczeni być mogą; przyjmuję również i przychodzących.

Kraków d. 17 Czerwca 1846 r.

(2r.) *Leszko.*

Karol Baron Lariss wystawił pod dniem 30 Września 1845 r. tu w Krakowie wexel na summę 2,180 złp. na rzecz Ludwika Geduldig z terminem zapłaty za miesięcy 9, gdy fundusze tegoż przez star. Izaaka Brindze zapowiedziane zostały, a tak wexel ten ani Ludwikowi Geduldig, ani jego Cessyonaryuszom wypłaconym być nie może; przeto ostrzega się Publiczność, aby wexlu w mowie będącego jako niewypłacalnego nie nabywała.

Kraków dnia 30 Czerwca 1846 r.

(2r.)